

## Narodowościowe kryterium polityki kadrowej jako narzędzie depolonizacji zarządu gubernialnego lubelskiego (1867–1918)

Jednym z ważniejszych i bardziej dynamicznych procesów zachodzących w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym była rusyfikacja administracji<sup>1</sup>. W tym miejscu zajmiemy się jednym z jej aspektów, a mianowicie zmianami narodowościowymi wśród urzędników. Sam termin rusyfikacja nie jest tutaj całkiem adekwatny, ponieważ nie chodziło o zmianę świadomości narodowej, czy też kulturowej, polskich urzędników, ale o zastąpienie ich urzędnikami rosyjskimi (dla porównania Andrzej Chwalba używa terminu „depolonizacja”<sup>2</sup>). Jako przyczynę tego zjawiska wskazuje się postawę urzędników wobec powstania i utratę zaufania do nich władz petersburskich. Powszechne jest tłumaczenie wszelkich inicjatyw Petersburga reakcją na wybuch powstania i chęcią odwetu po jego upadku. Należy jednak zauważyć, że badany okres do niedawna nie cieszył się zainteresowaniem historyków. Toteż i syntezy podręcznikowe historii XIX w. *volens nolens* wypełniały tę lukę w połowie skutkami uwłaszczenia i represji, a w drugiej (w zależności od epoki) rodzeniem się ruchu robotniczego lub świadomości narodowej „ludu pracującego” i powstawaniem partii politycznych. Bardziej uzasadnione opinie motywują te zmiany zamierzeniami unifikacyjnymi widzianymi w szerszej perspektywie. Takie czy inne tłumaczenie zmian było jedynie tłem dla charakterystyki postaw politycznych personelu. Pozostając w tym nurcie badawczym A. Chwalba rozwiął wiele mitów kulturowych w tej kwestii, m.in. o obawie rosyjskich urzędników przed służbą w Królestwie czy też o powszechnym odium ciążyącym na urzędnikach-Polakach służących zaborcy<sup>3</sup>. Podobnie Stanisław Wiech z większym realizmem przedstawia punkt

---

<sup>1</sup> M.in.: Ł. Chmielak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999; A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995; G. Smyk, *Rusyfikacja obsady personalnej organów zarządu gubernialnego Królestwa Polskiego w latach 1867–1915*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 51, 1999, z. 1–2, s. 239–264.

<sup>2</sup> A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa–Kraków 1999, s. 134 i n.

<sup>3</sup> *Ibid.*

widzenia władz na problem polityki kadrowej<sup>4</sup>. Zasadniczym kryterium stosowanym w tej polityce nie była ani lojalność, ani kwalifikacje, ale narodowość<sup>5</sup>. Narodowość rozumiana jako zbiorowość związana jednością pochodzenia i wyznania oraz, co równie ważne, więzami politycznymi<sup>6</sup>.

Oczywiście Polacy jako naród byli w Rosji traktowani szczególnie. Mianowicie jedynie Żydzi budzili tam większe zainteresowanie w znaczeniu pejoratywnym<sup>7</sup>, zarówno władz, jak i społeczeństwa. Jednak nie należy zapominać, że w Cesarstwie Rosyjskim zachodziły w tym czasie ważne procesy, które szczególnie silnie odbiły się na polityce władz w Królestwie i w zaborze rosyjskim<sup>8</sup>. Pomijając inne zjawiska samo uwłaszczenie, ale widziane w skali całego państwa, niesie ze sobą kilka ciekawych obserwacji dla historyka dziejów Polski. Rosja nigdy nie miała tak znaczącego potencjału kolonizacyjnego jak w tym okresie. Miliony wyzwolonych z poddaństwa chłopów mogły, co prawda nie bez przeszkód, opuszczać swoje wsie dla szukania lepszych warunków egzystencji. Skalę tych migracji pokazuje m.in. B. N. Mironow<sup>9</sup>. Z perspektywy całego państwa tzw. s p r a w a p o l s k a mimo swojej specyfiki wpisuje się w całość polityki unifikacji i kolonizacji bądź asymilacji obcych etnicznie terenów Rosji i to wcale nie jako problem kluczowy. Nie należy zapominać, że Cesarstwo Rosyjskie było państwem w większości nierosyjskim etnicznie.

Na przestrzeni omawianego półwiecza zmieniała się ideologia państwa rosyjskiego, co również wpływało na zmianę rozumienia pojęcia narodowości oraz na politykę kadrową. Pod tym względem zauważalny jest proces powolnego odchodzenia od ideologii imperialnej, której zasadą było względne równouprawnienie wszystkich lojalnych poddanych cesarza bez względu na narodowość i wyznanie (w tym okresie najczęściej utożsamiane ze sobą), asymilacja poprzez zatrudnienie w administracji, tolerowanie odmienności prawnych terytoriów<sup>10</sup> oraz zarządzanie terenami obcymi etnicznie za pomocą miejscowych elit. Polityka państwa rosyjskiego ewoluowała w stronę państwa narodowego o ideologii nacjonalistycznej<sup>11</sup>. Jednak ewo-

<sup>4</sup> S. Wiech, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002.

<sup>5</sup> W. Rodkiewicz, *Russian nationality policy in the Western Provinces of the Empire (1863–1905)*, Lublin 1998, s. 134.

<sup>6</sup> Cyt. za: J. Karnas, *Naród i państwo w myśli politycznej ZLN*, Kraków 1995, s. 39.

<sup>7</sup> Jednak dopiero od lat osiemdziesiątych; por. J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 6, *Rządy Aleksandra III. Ku reakcji*, Warszawa 2000, s. 465–475.

<sup>8</sup> Cesarstwo Rosyjskie między 1796 a 1914 powiększyło swoje terytorium o 31,32%. Jego populacja wynosiła w 1914 r. 143,3 mln, co stanowiło około 1/3 ludności całej Europy.

<sup>9</sup> B. N. Mironov, *The Price of Expansion: The Nationality Problem in Russia of the Eighteenth–Early Twentieth Centuries*, <http://src-h.slav.hokudai.ac.jp/index-e.html>, Copyright (c) 1998 by the Slavic Research Center; por. W. Rodkiewicz, *op. cit.*, s. 121 i n.

<sup>10</sup> Por. A. W. Riemnie w, *Impierskoje uprawlenije azjatskimi riegionami Rossii w XIX–nacziale XX wiekow: niekotoryje itogi i pierspiektivy izuczenija*, w: *Puti poznanija istorii Rossii: nowyje podchody i intierpretacii*, Moskwa 2001.

<sup>11</sup> Patrz Ł. A. Tichomirov, *Monarchiczeskaja gosudarstwiennost*, Moskwa 1998, cz. IV, rozdz. VII.

lucja ta nie dobiegła końca przed wybuchem rewolucji i dlatego, rozpatrując politykę wewnętrzną, należy uwzględnić interesy aparatu wykonawczego, które często stały z nią w sprzeczności<sup>12</sup>. Stąd W. Rodkiewicz określa nową ideologię mianem „nacionalizmu biurokratycznego”<sup>13</sup>. Miały na to wpływ poszczególne kryzysy, począwszy od wojny krymskiej obnażające nieefektywność opierania się na elitach narodów podbitych i wymuszające demokratyzację polityki wewnętrznej, a co za tym idzie dopuszczanie do głosu coraz mniej kosmopolitycznych warstw społeczeństwa rosyjskiego. Nie bez znaczenia była ideologia ludowości (*narodnost*) i oparcia władzy na „wiernym ludzie”. Za tym poszło dopuszczanie, na coraz większą skalę, ludzi spoza szlachty do posad w aparacie władzy, wymuszone poszukiwaniem zastępców m.in. Polaków na stanowiskach w zaborze rosyjskim, a w szczególności w Królestwie Polskim. Elity rosyjskie, od czasów Piotra I coraz mniej ksenofobiczne, zaczęły w tym okresie w większym stopniu ulegać nastrojom nacjonalistycznym. Uwieńczeniem tego procesu, widocznym już w publicystyce Katkova w postaci antypolonizmu, był antygermanizm w przededniu I wojny światowej. Ideologia zarówno państwa rosyjskiego, jak i jego elit znów ewoluowała w stronę kultury zamkniętej, żyjącej w stanie ciągłego zagrożenia zewnętrznego, który to stan nie zmienił się aż do upadku Rosji Sowieckiej. Cesarstwo po rezygnacji z anachronicznego, feudalnego modelu sprawowania władzy wykorzystywało ideologię rosyjskiego nacjonalizmu państwowego, widząc w niej swojego sprzymierzeńca. Oczywiście w wielonarodowym państwie trzeba było wybierać między federalizmem a rusyfikacją; wybrano to drugie i, jak pokazała historia, wybrano źle<sup>14</sup>.

Oprócz kwestii przyczyn zachodzących zmian oraz elementów na nie wpływających rodzi się tutaj z pozoru błahe pytanie: kto dla władz był urzędnikiem rosyjskim? Polska literatura przedmiotu, skupiona na polskich urzędnikach i ich konkutowaniu z *czynownikami* ściąganyymi z Cesarstwa, nie dostrzega tego problemu. Zarazem wiele uwagi poświęca tzw. Bałtom, rozumiejąc ich odmiennność od Rosjan<sup>15</sup>. Tymczasem przywileje dla ściąganych urzędników dyskryminowały kato-

<sup>12</sup> K. Groniowski, *Walka Milutina z Bergiem. Spór o reorganizację Królestwa Polskiego po roku 1863*, „Kwartalnik Historyczny” t. 69, 1962, nr 4; S. Kieniewicz, *Teodor hr. Berg wielkorządca w feudalnym czy też burżuazyjnym stylu*, w: *Między feudalizmem a kapitalizmem*, Wrocław 1976.

<sup>13</sup> W. Rodkiewicz, *op. cit.*, s. 13 za E. C. Thadene, *Conservative Nationalism in Nineteenth Century Russia*, Seattle 1964, s. 183–202.

<sup>14</sup> M. D. Karpaczew, *Rossija na rubieżu XIX i XX stulecia*, <http://www.main.vsu.ru/~cdh/Articles/03-04a.htm>.

<sup>15</sup> A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, *O roli tzw. Bałtów w dziejach Rosji XIX i XX w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, nr 4; Ł. Chimiak, *Kariery tzw. Bałtów w rosyjskiej administracji Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w.*, „Przegląd Historyczny” (dalej: PH) t. 88, 1997, z. 3–4, s. 441–459; J. Kozłowski, *Bałtowie na wyższych i średnich szczeblach administracji Królestwa Polskiego w latach 1863–1914 (w związku z artykułem Łukasza Chimiaka, Kariery tzw. Bałtów w rosyjskiej administracji Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w., PH t. 88, 1997, z. 3–4)*, PH t. 90, 1999, z. 2, s. 189–209.

lików, faworyzowały zaś urzędników *russkago proischożdienja*, z wnętrza Cesarstwa. W narodowych kryteriach doboru urzędników przenikają się więc elementy wyznaniowe i geograficzne. Programowe niedostrzeżenie narodzin świadomości narodowej białoruskiej czy małoruskiej i utożsamianie prawosławnej konfesji z rosyjską przynależnością narodową nie oznaczało, że kreatorzy tego programu nie zdawali sobie sprawy z realiów<sup>16</sup>. Same tylko różnice w tradycjach Kościołów prawosławnych: kijowskiego i moskiewskiego były trudne do pominięcia. Poza tym, w Królestwie przed likwidacją unii było zaledwie kilka parafii prawosławnych. Władze podejrzliwie odnosiły się nawet do prawosławnych z terenów byłej Rzeczypospolitej, nie mówiąc o byłych unitach. Wprawdzie nie podnoszono kwestii odmienności narodowych, lecz ideologiczne, jak pozostawanie pod wpływem latynizmu i polonizmu<sup>17</sup>. Stąd „prawosławny” z Rosji i z byłej Rzeczypospolitej, a dalej z Ziem Zabrzanych i z Królestwa traktowani byli różnie przez Petersburg, co pokazują dowodnie choćby tylko regulacje prawne w tym zakresie<sup>18</sup>.

Biorąc to wszystko pod uwagę, przy ocenie skutków polityki kadrowej władz należałoby omówić w pierwszej kolejności strukturę narodowościową personelu administracji. Jednak źródła nie dają do tego odpowiednich narzędzi. Mianowicie prawie nigdy nie określano narodowości urzędników. Jedynie pod koniec omawianego okresu można spotkać się z kategorią *nacjonalnost* przy klasyfikacjach personelu<sup>19</sup>. Administracja rosyjska rozróżniała swoich pracowników w tej kwestii za pomocą religii i pochodzenia geograficznego. Stopniowo przewagę uzyskiwało to pierwsze kryterium wraz z dostrzeganiem odrębności Biało- i Małorusinów, którą starano się zniwelować na gruncie jedności prawosławia. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo rusyfikacji czy w ograniczonym zakresie polonizowania się pewnych zbiorowości, większość urzędników miała już przecież wyrobioną świadomość narodową, co oczywiście wcale nie determinowało określonego stosunku do władz carskich. Pojawia się więc problem metody identyfikacji narodowości personelu administracji rosyjskiej. Dotychczas stosowano dwa rozwiązania. Pierwsze zasada się na kryterium wyznania i nazwiska. Drugie, które można nazwać podejściem analitycznym, stosowane w pracach poświęconych mniejszym grupom urzędników, zajmujących wyższe lub średnie stanowiska, w zależności od rzetelności kwerendy pokazywało więcej lub mniej jednostkowych przypadków, które dyskredytowały stosowany przez autorów klucz nazwisko-wyznanie. Odrzucając kryterium nazwiska jako mocno zawodne, nie można ograniczyć się do klucza wyznaniowego.

<sup>16</sup> V. A. Potulnytskyi, *The Image of Ukraine and the Ukrainians in Russian Political Thought (1860–1945)*, „Acta Slavica Japonica” 1998, nr 16.

<sup>17</sup> W. Rodkiewicz, *op. cit.*, s. 121, 137.

<sup>18</sup> Swod Zakonow Rossijskoj Impierii (dalej: SZRI), wyd. 1876 r., *Ustawa o służbie graždanskoj*, art. 169, przywileje dotyczyły urzędników przeniesionych z guberni niegraniczących z określonymi i niebędących uprzywilejowanymi; Ukaz Senatu Rządzającego z 22 V 1890.

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL). Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), sygn. A I 1915: 21.

Śledząc proces decyzyjny towarzyszący z a m i a n o w a n i u osoby na stanowisko można wyróżnić kilka elementów, które były związane z narodowością i miały na niego wpływ. Mianowicie decyzja podejmowana była na podstawie akt personalnych i odpowiedzi na zapytania zwierzchności kierowane do różnych instytucji. Wiele z nich znalazło swoje odzwierciedlenie w przepisach prawnych. I tak wyróżnić można cechy pierwszorzędne i drugorzędne. Do pierwszych można zaliczyć: wyznanie i pochodzenie geograficzne, do drugich: wyznanie rodziców, żony i dzieci, poprawność polityczną i zaangażowanie religijne lub jedynie na rzecz danego kościoła. Władz nie interesowało tylko pochodzenie narodowe, ale starały się odkryć obecny stan świadomości. W ten sposób schematyzm postrzegania poprzez pryzmat cech pierwszorzędnych w jednostkowych wypadkach był łagodzony za pomocą cech drugorzędnych, co pozwalało na możliwie pewne wyeliminowanie błędu. Jednocześnie zmieniały się kryteria doboru ze względu na narodowość. Początkowe akcentowanie pochodzenia geograficznego na równi z wyznaniem zostało stonowane wraz z pojawianiem się coraz liczniejszych Rosjan urodzonych w Królestwie. Z czasem również miejscowych prawosławnych starano się pozyskać dla rosyjskiej państwowości, a nie tylko narodowości. Dało to zresztą niewspółmiernie małe, w stosunku do wysiłków, rezultaty.

Oczywiście idealnym punktem dojścia byłoby określenie świadomości narodowej czy choćby pochodzenia narodowego poszczególnych urzędników, jednak nie mamy do tego niezbędnych instrumentów<sup>20</sup>. Zdecydowała o tym postawa władz. Z jednej strony wszyscy katolicy byli traktowani jednakowo bez względu na ich postawę na służbie, z drugiej prawosławnych zwierzchność różnicowała ze względu na miejsce urodzenia czy wychowania, a nie ze względu na narodowość, którą władze niejako życzeniowo akcentowały tylko jedną – rosyjską. Nie odróżniano w aktach potomków Rosjan z Ziem Zabrzanych czy Królestwa od Rusinów. Podobnie tych ostatnich pochodzących z Ukrainy lewobrzeżnej nie wyróżniano spośród Rosjan. Jednak suma decyzji jednostkowych pokazuje obraz odmienny. Synowie prawosławnych c z y n o w n i k ó w lub, szerzej, osób na służbie bez względu na pochodzenie ich ojców byli chętnie zatrudniani w ZGL. Także tzw. Bałtowie wyróżniani byli rzadko i to tylko urodzeni w guberniach: inflandzkiej, estlandzkiej i kurlandzkiej jako *ostziejcy*.

Wymienione trudności nie powinny jednak prowadzić do trywializacji problemu, ograniczając naszą percepcję do postrzegania na zasadzie Polak–katolik, Rosjanin–prawosławny. Pamiętając o stanie idealnym przyjmujemy punkt widzenia władz. Metoda wyznaniowo-geograficzna pozwoli nam m.in. odróżnić „polskich” protestantów od tzw. Bałtów, a także rozpoznać przybyszy z Ukrainy słobodzkiej w grupie przybyszy z Rosji. W wyselekcjonowanej grupie prawosławnych z terenów byłej Rzeczypospolitej możemy odróżniać tych z guberni litewsko-białoruskich od tych

<sup>20</sup> Ostatnio podobne wątpliwości w stosunku do żandarmów wyraził J. Kozłowski w artykule *Żandarmeria w Królestwie Polskim w latach 1867–1880*, PH t. 89, 1998, z. 1, s. 55.

z małoruskich, nie przesądając o ich świadomości narodowej, a jedynie o podłożu kulturowym, z jakiego pochodzili, niewątpliwie odmiennym od rosyjskiego. W tej grupie zaznaczyć też trzeba odrębność prawosławnych z Królestwa, choćby tylko ze względu na ich intensywniejszy kontakt z polską kulturą i gremialną przynależnością do Kościoła greckounickiego. Posiłkując się chronologią pojawiania się rosyjskich urzędników na tych ziemiach, a także pochodzeniem stanowym (synowie urzędników), z dużą dozą prawdopodobieństwa można wyodrębnić w łonie tych zbiorowości synów Rosjan spośród autochtonów. Niestety nie można tą metodą dojść do wyselekcjonowania Białorusinów czy Ukraińców, ponieważ te narodowości dopiero się rodziły i byłoby zbyt ryzykowne przesądzać o świadomości narodowej na podstawie wyznania i pochodzenia geograficznego<sup>21</sup>. Warto przy tym zaznaczyć, że takich wątpliwości nie mają historycy z tych terenów, którzy jak Sjargiej Tokć identyfikują narodowość za pomocą pochodzenia geograficznego<sup>22</sup>. Poza obawami można stąd wyciągnąć także wnioski pozytywne dla naszych rozważań.

Zestawienie kryterium wyznania z pochodzeniem geograficznym pozwoli więc wyodrębnić i scharakteryzować grupy urzędników zróżnicowane zarówno w przepisach określających przywileje dla nich, jak i pod względem różnic podłoża kulturowego, czyli urzędników: a) prawosławnych z Cesarstwa, a wśród nich z guberni wielkorusyjskich, małorosyjskich, noworosyjskich, *ostziejskich* i „miejsc oddalonych”<sup>23</sup>, b) prawosławnych z „Kraju Zachodniego” i Galicji, b) prawosławnych z Królestwa, c) katolików, d) protestantów z ziem byłej Rzeczypospolitej, e) protestantów z Rosji (nie zapominając o szerszym problemie tzw. Bałtów). Wydzielenie grup a, b i c zostało umotywowane już wcześniej. Łączne traktowanie katolików jest spowodowane, po pierwsze, określonym stosunkiem władz, po drugie tym, że zasadnicze różnice w tej grupie nie pokrywały się z podziałami geograficznymi, ale ze świadomością narodową czy raczej postawą wobec władz. Oddzielne potraktowanie protestantów z Królestwa, szczególnie tych urodzonych przed powstaniem styczniowym, od przybyszów z Cesarstwa, a w tym tzw. *ostziejców*, jest chyba oczywiste. O ile bowiem ci pierwsi, jeżeli nawet pochodzili od urzędników przybyłych z Niemiec za czasów Księstwa Warszawskiego<sup>24</sup>, byli już zasymilowani, to drudzy stanowili filar carskiego aparatu władzy i traktowani byli na równi z rdzennymi Rosjanami. Praktyka stosowania kryterium geokonfesyjnego, jak można by określić zarówno narzędzie selekcji kadrowej stosowane przez władze, jak i zastosowaną tutaj metodę identyfikacji narodowościowej, wiele mówi o samym rozumieniu pojęcia „narodowość” w ówczesnej Rosji. Podobnie jak w wielu sferach życia dominu-

<sup>21</sup> Por. R. Radzik, *Między zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową*, Lublin 2000.

<sup>22</sup> S. Tokć, *Carskaje czynownictwa Bielastockaga, Bielskaga i Sakolskaga pawietaw w drugoj pałowie XIX st.–na paczatkę XX st.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, t. 11, s. 58–76.

<sup>23</sup> Ci powinni stanowić odrębną kategorię, ale, uprzedzając wyniki analizy, można ich traktować łącznie.

<sup>24</sup> R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 36.

je tu interes państwa i stąd lepiej jest mówić o narodowości państwowej. Zresztą rola państwa jako czynnika narodotwórczego jest znana też z innych części świata.

Przy tym wszystkim należy zauważyć, że władze oceniały urzędników także pod innymi względami (pochodzenie stanowe, kwalifikacje), a narodowość urzędnika czy kandydata na etat widziana była poprzez pryzmat jego postawy wobec władz i stosunku do służby.

\*

Proces nasycania administracji Królestwa urzędnikami prawosławnymi postrzegany był jako posunięcie jednorazowe. Dopiero najnowsze publikacje, chociaż z reguły obejmują analizą jedynie wyższe i średnie stanowiska, przedstawiają go w kategoriach długotrwałej zmiany z okresowymi zahamowaniami i przyspieszeniami<sup>25</sup>. Wpływ na taki stan miała podstawa źródłowa. Początkowo opierano się na relacjach polskiego społeczeństwa i ogólnych założeniach władz, gdzie administracja miała być zrusyfikowana natychmiastowo i ostatecznie. Nie zmieniły tego obrazu kompleksowe badania grupy wyższych urzędników, dopiero taka analiza przeprowadzona dla stanowisk średniego szczebla pokazała złożoność procesu, przesuując datę ostatecznej rusyfikacji posad administracyjnych na lata osiemdziesiąte.

Wśród etatów ZGL występowała duża rozpiętość; były te najbardziej pożądane – jak gubernator i te najskromniejsze – jak wolnonajemny pisarz. Zdając sobie sprawę z tego faktu oraz ze zmian zachodzących w ciągu 50 lat, należy jednak najpierw podać dane zbiorcze, obejmujące wszystkich zidentyfikowanych pracowników w całym okresie (tab. 1).

Tab. 1. Struktura wyznaniowa urzędników

Wyznanie	Liczba	Procent
Prawosławni	433	160,99
Katolicy	235	133,10
Protestanci	11	1,55
Mahometanie	1	0,14
NN	30	4,22
Razem	710	100,00

Z 710 osób zidentyfikowanych jako pracownicy ZGL, dane o wyznaniu zebrano dla 680. Wśród nich był jedynie jeden niechrześcijanin – polski Tatar Jakub Ko-

<sup>25</sup> J. Kozłowski, *Wyżsi urzędnicy gubernialni i powiatowi w Królestwie Polskim w latach 1867–1875*, PH t. 87, 1996, z. 4, s. 819–841; A. Chwalba, *op. cit.*; Ł. Chimiak, *Gubernatorzy*; G. Smyk, *op. cit.*

rycki z guberni siedleckiej<sup>26</sup>. Pozostali to prawosławni, katolicy bądź protestanci (luteranie lub ewangelicy). Skala starań władz w tym względzie pozwala powiedzieć, że jedynie blisko 61% obsady personalnej stanowili prawosławni, a katolicy aż 33%. Urzędnicy prawosławni mieli być misjonarzami carsławia w Królestwie, toteż zwierzchność poświęcała im wiele uwagi<sup>27</sup>. Urzędnik w owym okresie nie był jedynie pracownikiem. Jego praca była służbą, a władze miały szeroki wachlarz instrumentów ingerencji w jego życie prywatne i wolność osobistą. Dla władz religia prawosławna nie była li tylko kryterium rozpoznawczym, również jej aspekty ideologiczne stanowiły podbudowę tronu. Władze kontrolowały poziom zaangażowania religijnego personelu, biorąc go pod uwagę przy ocenie pracownika. Na przykład przy okazji świąt gubernator wysyłał do soboru w Lublinie listę urzędników prawosławnych i członków ich rodzin, aby potwierdzono ich uczestnictwo w spowiedzi lub wpisano powód nieprzystąpienia do sakramentu lub w ogóle nieuczestniczenia w nabożeństwie<sup>28</sup>. Znaczenie zaangażowania urzędników na rzecz Kościoła prawosławnego rozumieli także urzędnicy innych wyznań, co najlepiej ukazuje rolę takich zachowań dla kariery urzędniczej<sup>29</sup>.

\*

Przebieg zmian w zakresie konfesji pracowników ZGL na przestrzeni półwiecza ilustruje ryc. 1. Rok 1912 wybrano, aby zilustrować strukturę wyznaniową urzędu jeszcze przed wybuchem I wojny światowej i ewakuacją administracji rosyjskiej z Królestwa Polskiego. Brak danych dla roku 1918 spowodował, że pokazano stan na rok 1917. Dla całej badanej grupy największe zmiany zaszły w drugiej połowie lat 80., kiedy to początkowo nieliczni prawosławni zaczęli dominować. Jeszcze w 1886 r. stanowili 30,44%, gdy katolicy 64,35%. Na przestrzeni całego okresu proporcje prawosławnych i katolików uległy odwróceniu. Procent protestantów utrzymywał się na stałym, niskim poziomie. Jednak przez pierwsze 25 lat ich liczba wahała się między 5 a 4 osobami, gdy w późniejszym okresie pracował tylko jeden. Na tendencję spadkową w tej grupie mogła mieć wpływ polityka personalna prowadzona w Królestwie w latach 80., zaobserwowana dla stanowisk wyższych. Oprócz tego protestanci z Królestwa zostali stopniowo usunięci z posad na równi z katolikami, natomiast protestanci z Cesarstwa (tzw. Bałtowie), zainteresowani raczej wyższymi posadami, nie znajdowali dla siebie wielu atrakcyjnych etatów w ZGL. Warto zauważyć, że przez pierwsze 20 lat cały ZGL, a w szczególności personel rządu gubernialnego, był w większości katolicki. Po ewakuacji część katolików pozostała w Królestwie, toteż dane dla roku 1917 wykazują ich jedynie trzech na

<sup>26</sup> APL, RGL sygn. os. 811.

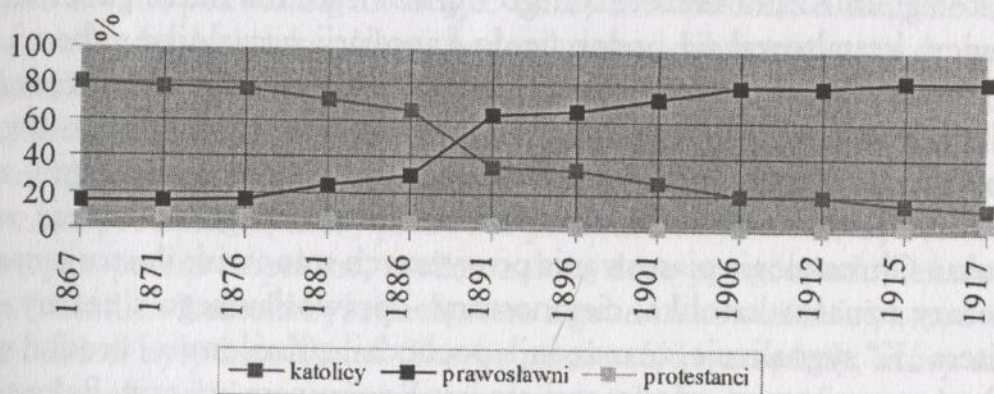
<sup>27</sup> A. Chwalba, *op. cit.*, s. 94 i n.

<sup>28</sup> APL, RGL sygn. A I 1906: 77, nlb.

<sup>29</sup> Ł. Chimiak, *Gubernatorzy*, s. 297.



19 prawosławnych i jednego protestanta. Należy dodać, że w schyłkowym okresie w ZGL pracowało czterokrotnie mniej ludzi niż zwykle.



Ryc. 1. Zmiany struktury wyznaniowej

\*

Proces opanowywania zarządu gubernią przez prawosławnych rozpoczął się od stanowisk gubernatora i wicegubernatora. Na tych eksponowanych stanowiskach przez cały okres zatrudniane były osoby tego wyznania<sup>30</sup>. Wewnętrzne zróżnicowanie grupy uwidoczni się dopiero przy analizie ich pochodzenia geograficznego. Ważne znaczenie dla władz miał skład osobowy kancelarii gubernatora, której kompetencje pozwalały na sprawowanie kontroli nad społeczeństwem. Dlatego też od początku istnienia KGL (1866 rok) zatrudniano w niej urzędników (często byłych wojskowych) prawosławnych. Wśród zidentyfikowanych 135 pracowników KGL na przestrzeni 50 lat, w stosunku do ośmiu osób nie znaleziono danych o ich wyznaniu, jedynie 11 było katolikami, reszta to prawosławni i trzech protestantów, w tym jeden (Friman) urodzony w Polsce w 1814 roku. Wymowę tych danych pogłębia fakt, że na jedenastu katolików pięciu zajmowało posady kancelistów, a jedyny katolik, który pracował w KGL po latach 80. (Knarr), pochodził z Inflant i raczej Polakiem nie był, a w każdym bądź razie za takiego nie uchodził. Rusyfikacja najszybciej dotknęła więc najwyższe funkcje w zarządzie i raczej ze względu na zakres kompetencji z nimi związany niż ich atrakcyjność. Podobnie rzecz się miała z kancelarią gubernatora. Władze w pierwszym okresie zadowolili się obsadzeniem kluczowych posad przez ludzi zaufanych, czyli prawosławnych lub protestantów pochodzących z Cesarstwa. Znaczenie dla bezpieczeństwa i atrakcyjność posad w wydziałach rządu nie pozwoliły na ich szybką rusyfikację. Dopiero zaostrenie polityki państwowej w latach osiemdziesiątych stało się pobudką dla władz do zastąpienia Polaków również na tych posadach. Było to przedsięwzięciem trudnym, bowiem uposażenie niższych posad nie pozwalało na utrzymanie rodziny, a nie wszyscy

<sup>30</sup> Ł. Chimiak, *Rosyjscy gubernatorzy lubelscy w latach 1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*, w: *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i narody. Zbiór studiów*, red. T. Stegner, Gdańsk 1997.

przybysze mogli liczyć na dodatki do pensji. Dlatego też w coraz większym stopniu zaczęto sięgać po prawosławnych miejscowych i z Ziem Zabrzanych.

Skład kolegium Rządu Gubernialnego Lubelskiego, nie licząc gubernatora czy jego zastępcy, kształtował się podobnie do kancelarii naczelnika guberni. Jednak w tym wypadku obserwujemy nie jedną komórkę, ale całą warstwę urzędników na kierowniczych stanowiskach. Spośród 45 kierowników wydziałów o dwóch nie wiadomo, jakiego byli wyznania, 7 było katolikami, 34 prawosławnymi, a dwóch protestantami. Z tych ostatnich jeden to tzw. Bałt, a drugi urodził się w Polsce w 1810 roku. Chronologię piastowania powyższych stanowisk ilustruje ryc. 2. Kolor jasnoszary oznacza katolika, ciemnoszary – prawosławnego a czarny – protestanta. Litera „K” sygnalizuje, że urzędnik pochodził z Królestwa i urodził się przed powstaniem styczniowym, więc raczej nie jest Rosjaninem ani tzw. Bałtem.

W diagramie nie uwzględniono wydziałów skarbowego oraz dóbr i lasów rządowych, bowiem istniały krótko i zostały zlikwidowane w 1869 roku. Wydział weterynaryjny powstał w 1897 roku. Ważne z punktu widzenia zarządu gubernią wydziały (administracyjny i wojskowo-policyjny) oddawano w ręce prawosławnych wcześniej. Natomiast pozostałe, wymagające znajomości miejscowej specyfiki, jak prawny (przynajmniej przed reformą sądownictwa) i ubezpieczeniowy czy też o mniejszym znaczeniu dla bezpieczeństwa publicznego a za to wymagające od kandydata wysokich kwalifikacji, jak budowlany i lekarski, trafiły w ręce ludzi z Cesarstwa później.

Wydział	6 9	7 1	7 3	7 5	7 7	7 9	8 1	8 3	8 5	8 7	8 9	9 1	9 3	9 5	9 7	9 9	0 1	0 3	0 5	0 7	0 9	1 1	1 3	1 5	1 7	
Adminis- tracyjny																										
Wojskowo- Policyjny	K	K	K	K	K					?																
Prawny																										
Ogólny							K	K	K	K	K	K	K	K	K	K										
Budow- lany																										
Lekarski																										
Ubezpie- czeniowy																										
Wetery- naryjny																										

Ryc. 2. Zmiany na etatach kierowników wydziałów pod względem wyznania

Jeszcze dobitniej to zjawisko uwidacznia się, gdy spojrzymy szczebel niżej, na etaty kierowników referatów. W wydziałach administracyjnym i wojenno-policyjnym katolicy tracą przewagę w połowie lat dziewięćdziesiątych. Podobnie sytuacja

wyglądała w wydziale ubezpieczeniowym. Atrakcyjność tego ostatniego być może miała związek ze znacznymi sumami, o których zdecydowano w tym wydziale i w związku z tym pozwalało to osiągać bliżej nieokreślone nielegalne korzyści. Natomiast w wydziałach lekarskim i budowlanym adekwatne etaty do końca zajmowali katolicy. Przejście posady inspektora weterynaryjnego w ręce prawosławnego urzędnika miało związek z powstaniem osobnego wydziału weterynaryjnego, a co za tym idzie awansem inspektora na kierownika i członka Rządu Gubernialnego. Natomiast protestanta, który pracował początkowo jako starszy referent ubezpieczeniowy, a potem inspektor, można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać za Polaka. Mikulicz-Radecki był szlachcicem z guberni kowieńskiej, a zarówno jego żona, jak i dzieci były katolikami. Trzeba pamiętać, że urzędnik, który nie będąc katolikiem decydował się na ochrzcenie dzieci w kościele, a nie w cerkwi, musiał się liczyć z nieprzychylną reakcją zwierzchności<sup>31</sup>. Uważa się, że lata 90. zaznaczyły się zaprzestaniem rygorystycznego kursu Petersburga wobec katolickich urzędników, a jednak to właśnie wtedy zostali oni usunięci z większości najniższych samodzielnych stanowisk merytorycznych w ZGL (ryc. 3). Można zaobserwować prawidłowość, że po obsadzeniu nadrzędnego stanowiska w wydziale administracyjnym lub wojskowo-policyjnym przez czynownika z Cesarstwa, po pewnym czasie ze stanowisk bezpośrednio jemu podległych również usuwano Polaków.

Stanowisko	69	71	73	75	77	79	81	83	85	87	89	91	93	95	97	99	01	03	05	07	09	11	13	
Pomocnik insp. lek.																								
Asesor farmacji																								
Inspektor weterynarii																								
Pomocnik inżyniera																								
Inspektor ubez.								K	K	K	K	K	K											
St. referent ubez.	K	K	K	K	K	K																		
Mł. referent ubez.																								

Ryc. 3. Zmiany wyznaniowe na najniższych stanowiskach samodzielnych

W wydziale ubezpieczeniowym zastosowano taktykę odwrotną. Wymusiły ją ciągle jeszcze występujące odmienności w sferze ubezpieczeń między Cesarstwem a Królestwem. W 1893 w wydziale pojawił się pierwszy prawosławny inspektor Chisanf Fiedorowicz Gorbaczewicz<sup>32</sup>, po pięciu latach praktyki awansował – rów-

<sup>31</sup> APL, RGL, sygn. os. 1179, Ałojzij Jakowlewicz Mikulicz-Radeckij.

<sup>32</sup> *Ibid.*, sygn. os. 465.

niez jako pierwszy prawosławny – na stanowisko kierownika tego wydziału, czyli asesora. Równolegle mianowany w 1892 roku na młodszego referenta Zienczenko awansował na starszego referenta<sup>33</sup>. Charakterystyczne, że etaty raz zajęte przez Rosjan nie wracały już w ręce Polaków.

Ponad połowę badanej grupy stanowią pracownicy ZGL zajmujący najniższe stanowiska merytoryczne, np. pomocnik referenta i pracownicy kancelaryjni, jak żurnaliści i urzędnicy do pisma. Duży stopień przechodniości stanowisk w obu tych kategoriach oraz podobne uposażenie pozwalają analizować je łącznie. Jedyne weterynarzy zatrudnionych w ZGL, którzy pracowali na poszczególnych stacjach kolejowych, oraz urzędników na tzw. etatach przedstawię osobno ze względu na ich specyfikę. Liczba najniższych etatowych pracowników ZGL mimo zmian struktury urzędu utrzymywała się między 49 a 55 i dopiero w 1912 roku spadła do 45, co było spowodowane zastępowaniem ich przez wolnonajemnych dla oszczędności. Do drugiej połowy lat osiemdziesiątych katolicy stanowili nie mniej niż 80% grupy, a liczba prawosławnych rosła bardzo powoli, a i to dzięki zatrudnianiu ludzi miejscowych, a potem z sąsiednich guberni zabużańskich. Przełom nastąpił w ciągu 4 lat między rokiem 1887 a 1891, kiedy to liczba katolików spadła do 40%. Taki stan utrzymał się do początku nowego wieku. Potem proces zastępowania urzędników wyznania katolickiego prawosławnymi nasilił się. W 1906 roku katolicy stanowili na tych stanowiskach już tylko 6% zbiorowości. W ciągu omawianych 50 lat nie było w tej grupie więcej niż jednej osoby innego wyznania niż katolickie i prawosławne.

Począwszy od 1902 roku administracja rosyjska zaczęła rozbudowywać swoje służby weterynaryjne<sup>34</sup>. W utworzonym na przełomie wieków wydziale weterynaryjnym zaczęto wtedy zatrudniać weterynarzy dla poszczególnych stacji kolejowych oraz weterynarzy zarządzających stacją bakteriologiczną i dodatkowo ponadetatowych. Do końca omawianego okresu pracowało ich w ZGL 21, z czego 15 było katolikami, a reszta prawosławnymi. Były to stanowiska słabo płatne i wymagające odpowiednich kwalifikacji, toteż władze mogły mieć kłopoty ze znalezieniem odpowiedniej liczby kandydatów spełniających wymogi polityki kadrowej.

Zatrudnieni w ZGL byli też urzędnicy na tzw. etacie. Najczęściej było to związane z utratą poprzedniego stanowiska i w aktach znajdowało wyjaśnienie w postaci noty „dla polży służby”. W wielu wypadkach miało to związek z popełnionymi nadużyciami lub niezadowoleniem zwierzchności z ich pracy. W takich wypadkach musieli oni pracować bez wynagrodzenia, a jeżeli nie pracowali, to i tak było to dla nich uciążliwe, ponieważ nie mogli opuścić miasta. Pozostawanie na etacie miało też pozytywne skutki dla urzędnika. Przede wszystkim nie będąc zwolnionym nie tracił wysługi lat do emerytury i awansu na wyższą rangę. Władze ucie-

<sup>33</sup> *Ibid.*, sygn. os. 2121.

<sup>34</sup> *Sbor Uzakonienii i Razporjażenii Prawitielstwa* za 1902 r. „O zwiększeniu etatów weterynaryjnych w Królestwie Polskim”; APL, RGL, sygn. os. 11.

kały się też do tego wyjścia chcąc zatrudnić jakiegoś urzędnika, gdy chwilowo nie było żadnego wakat. Wobec takiej różnorodności zastosowania trudno było się spodziewać jakiejś stałej tendencji. Stosunki wyznaniowe odzwierciedlają stan dla całej grupy; katolicy stanowią 27,08%.

Pozostaje do omówienia dość duża grupa pracowników ZGL niezatrudnianych na etatach, tzw. wolnonajemnych. Urząd uciekał się do zatrudniania ich wobec stałego niedoboru kadr. Liczba etatów zarządów gubernialnych była stała i nie istniała prosta możliwość dostosowania jej do potrzeb poszczególnych urzędów. Jednocześnie gubernator dysponował wolnymi sumami, które przeznaczał m.in. na zatrudnianie doraźnie kilkunastu wolnonajemnych. Zajmowali się oni pracami kancelaryjnymi i czasem ich wynagrodzenie było wyższe niż etatowego urzędnika do pisma. Taka praktyka zastąpiła przyjmowanie aplikantów stosowane w poprzednim okresie. Jednak 3/4 z nich nie kontynuowało już pracy na etacie w ZGL, być może po zdobyciu praktyki szukali posad w innych urzędach. Na pewno dla wielu z nich było to jedynie dodatkowe źródło dochodu, a nie początek kariery urzędniczej. Tutaj też dominują prawosławni, którzy stanowią 61% grupy; katolicy niemal zupełnie znikli w latach dziewięćdziesiątych.

Proces obsadzania posad ZGL przez prawosławnych przebiegał stopniowo i nigdy nie osiągnął stanu idealnego. Pierwszy etap miał miejsce jeszcze przed wprowadzeniem reformy i dotyczył stanowisk najwyższych; gubernatora i wicegubernatora oraz komórki przeznaczonej do policyjnej kontroli społeczeństwa – kancelarii gubernatora. Początkowe plany jednorazowego obsadzenia wszystkich etatów prawosławnymi okrojono do zapewnienia kontroli nad urzędem i jego newralgiczną dla wewnętrznego bezpieczeństwa państwa komórką. Zadawalające funkcjonowanie instytucji nie wywoływało pobudek do eskalacji działań w tym kierunku. Dopiero począwszy od połowy lat osiemdziesiątych, przy zmienionym nastawieniu władz centralnych Cesarstwa i Królestwa, nastąpił gwałtowny napływ czynowników do ZGL. Początkowo prawosławnymi obsadzano stanowiska kierowników wydziałów, zaczynając od najważniejszych (administracyjnego, wojskowo-policyjnego i ogólnego). Następnie przyszła kolej na referentów, by na początku XX w. prawosławni zdobyli przewagę nawet na najniższych posadach w urzędzie. Tak rozumiana rusyfikacja wolniej przebiegała w wydziałach specjalistycznych takich jak ubezpieczeniowy, lekarski i budowlany. Na posadach weterynarzy prawosławni nigdy nie przeważali liczebnie nad katolikami. Rusyfikacja wydziału prawnego, mimo że miał on duże znaczenie dla urzędu, nastąpiła dopiero po unifikacyjnej reformie sądownictwa Królestwa Polskiego.

\*

Zamierzeniem władz rosyjskich było ściągnięcie do Królestwa urzędników z *wnutrii impierii*, czyli z rdzennej Rosji. Mieli to być ludzie godni zaufania i gorliwie realizujący rusyfikacyjną politykę w Królestwie. Możliwości kadrowe ciągle powiększającego się państwa, sprawiły, iż zamierzenia te nie mogły być zrealizowane

w krótkim okresie. Tym bardziej, że podobną akcją, na o wiele szerszą skalę, przeprowadzano również w dziewięciu zachodnich guberniach stanowiących niegdyś część Rzeczypospolitej. Zarówno z tego powodu, jak i z braku zaufania do „dotkniętych latynizmem Rusinów”<sup>35</sup>, przywileje dla prawosławnych urzędników w pierwszym okresie praktycznie nie dotyczyły osób z tego terenu. Podobnie urzędnicy z tzw. miejsc oddalonych imperium nie zostali nimi objęci. Całkowity zakaz służby dotyczył obcych poddanych, a w praktyce również ci z nich, którzy poddaństwo rosyjskie przyjęli, nie byli przyjmowani na posady. Mimo to w ZGL znalazły się trzy osoby urodzone poza granicami Cesarstwa, toteż i im warto się przyjrzeć bliżej. Czy władzom udało się zrealizować swoje zamierzenia i kim rzeczywiście byli owi rdzenni Rosjanie obejmujący posady po Polakach? Odpowiedzi na te pytania powinna udzielić analiza pochodzenia geograficznego urzędników poszczególnych wyznań.

Ogólne dane ilustrujące geografie urzędników poszczególnych wyznań przedstawia tab. 2. Jak pokazuje rubryka szosta, liczba osób o nieustalonym pochodzeniu geograficznym jest znaczna. Niebezpieczeństwa z tego wynikające można złagodzić posiłkując się miejscem ukończenia szkoły średniej lub niższej, które w przeciwieństwie do uczelni wyższych położone były niezbyt daleko od miejsca zamieszkania. Oczywiście będzie to wskazówka mocno niepewna i dlatego nie uwzględniono jej poprzednio przy zbieraniu informacji. Szczególnie wyraźna tendencja występuje wśród katolików, z których 44 ukończyło szkoły w Królestwie Polskim (5 w Kraju Zachodnim, a 3 w Rosji). Taki obraz nakłada się na pozostałe dane. Stąd można mieć więcej pewności, że duża liczba osób o nieznanym pochodzeniu geograficznym nie zmienia statystyki. Podobny zabieg dla prawosławnych nie daje tak jednoznacznych skutków, ponieważ dla połowy z nich brak również danych o miejscu pobierania nauk. Nie ma powodu jednak sądzić, że wykorzystane źródła tendencyjnie przemilczają pochodzenie geograficzne prawosławnych urzędników. Biorąc pod uwagę wymagania władz, można jedynie stwierdzić, że najmniej zależało na podaniu miejsca urodzenia pracownikom z Królestwa, a najbardziej byli tym zainteresowani pracownicy z rdzennej Rosji.

Tab. 2. Pochodzenie geograficzne urzędników poszczególnych wyznań

Wyznanie	1	2	3	4	5	6
	Królestwo Polskie	Rosja „rdzenna”	Ziemie Zabrane	„Miejsca oddalone”	Galicja	NN
Prawosławni	100	128	125	4	2	74
Katolicy	139	3	27	0	0	66
Protestanci	4	4	2	0	0	1

<sup>35</sup> W. Rodkiewicz, *op. cit.*, s. 137.

Liczby podane w tabeli są szczególnie ciekawe w odniesieniu do prawosławnych. Wynika z nich, że tak pożądana przez władze urzędnicy z Rosji stanowią jedynie 1/3 prawosławnych. Mniej dziwi fakt, że do Królestwa przybyło czterech urzędników z tzw. miejsc oddalonych, gdzie warunki życia były nieporównywalnie gorsze, a szanse na zrobienie kariery podobne. Jednak nie jest to tendencja powszechna. Wobec nich władze nie miały żadnych podejrzeń związanych z postawą, toteż potraktowanie ich dalej razem z urzędnikami z rdzennej Rosji nie będzie posunięciem błędnym. Dwaj urzędnicy pochodzący z Galicji<sup>36</sup> zdobyli wykształcenie w Cesarstwie, a władze rosyjskie przychylnie odnosiły się do prawosławnej społeczności Austro-Węgier, co z czasem nabrało cech propagandy obliczonej na zdobycie wpływów. Ze względu na ich późniejsze losy można ich traktować razem z prawosławnymi z Ziemi Zabranych. W ten sposób otrzymujemy trzy źródła zasilające rzesze urzędników ZGL: Królestwo, Ziemie Zabrane i szeroko rozumianą Rosję.

Patrząc na liczbę prawosławnych z Królestwa i Ziemi Zabranych można odnieść wrażenie, że polityka kadrowa władz zaowocowała możliwościami zatrudnienia nie dla przybyszów z Rosji, ale jedynie dla innej grupy miejscowej ludności. Proporcje między prawosławnymi urzędnikami z różnych terenów pokazuje ryc. 4.

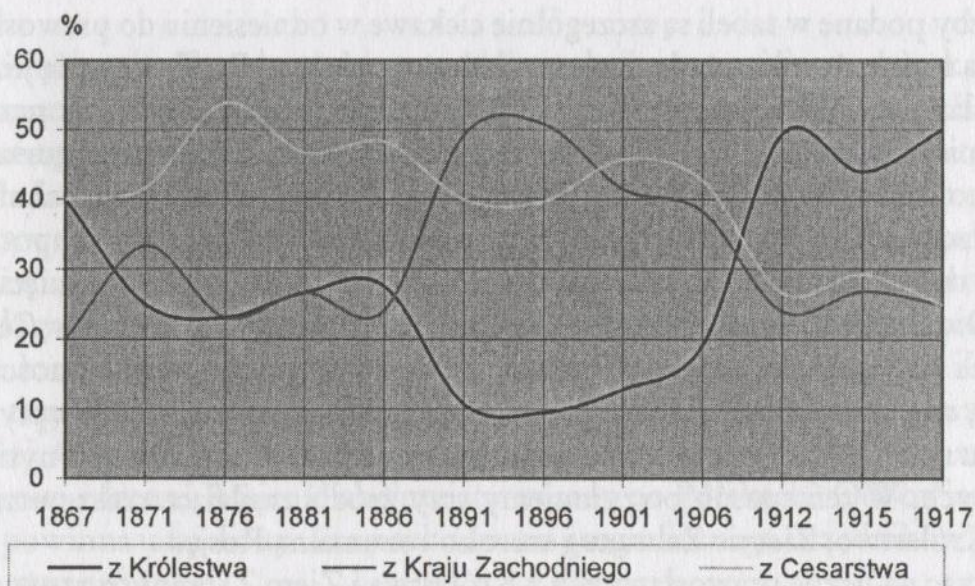
Osoby ściągane z Rosji do Królestwa cieszyły się pełnią przywilejów, nie licząc kilku katolików. W tej grupie znajdujemy ludzi z guberni wielkorosyjskich, z Ukrainy lewobrzeżnej, z Nowej Rosji. Z powodów już wymienionych do tej grupy zaliczyć też można urzędników przybyłych z tzw. miejsc oddalonych. Na odrębne potraktowanie zasługują tzw. Bałtowie. W ten sposób otrzymaliśmy grupę 134 osób.

Jedną z liczniejszych grup stanowili urzędnicy z Nowej Rosji (gubernie: besarabska, chersońska, taurydzka i jekaterynosławska; 18 osób). Wprawdzie przepisy traktowały ich na równi z kandydatami z Rosji rdzennej, nie należy jednak zapominać, że był to teren kolonizowany nie tylko przez „Wielkorusów”. Jeszcze w 1897 r. Rosjanie stanowili tam 21,4% ludności (1345 tys.)<sup>37</sup>. Urzędnicy ci zajmowali posady eksponowane. Wśród nich było trzech gubernatorów i wicegubernatorów, czterech kierowników wydziałów i dziewięciu urzędników na samodzielnych etatach merytorycznych, z czego ośmiu w KGL. Tylko dwóch z nich spotykamy na najniższych stanowiskach merytorycznych, a żadnego na kancelaryjnych. Połowa z nich odebrała wykształcenie wyższe, a tylko jeden niższe<sup>38</sup>. To wszystko pozwala postrzegać ich jako grupę elitarną, cieszącą się pełnym zaufaniem władz, co oznacza, że widziano w nich Rosjan. Charakteryzuje tę grupę fakt, że była to w większości szlachta (11 osób), a jedynie trzy osoby pochodziły ze stanów podatkowych.

<sup>36</sup> APL, RGL, sygn. os. 1665 – Iwan Iwanowicz Soniewickij; APL, RGL, sygn. os. 42 – Stiepan Jakowlewicz Baganowicz.

<sup>37</sup> *Obszczij swod po impierii riezultatow razrabotki danych pierwoj wsieobszczej pieriepisi nasielnija 1897 goda*, red. N. A. Nyrkin, t. 1, Sankt Petersburg 1905, s. 1–3; tym danym zazwyczaj zarzuca się zawyżanie liczby Rosjan.

<sup>38</sup> Patrz ryc. 5.



Ryc. 4. Proporcje między prawosławnymi

Inną grupą o pewnej specyfice są czynownicy z Ukrainy lewobrzeżnej (gubernie: połtawska – 4 os., czernihowska – 23 os., charkowska – 1 os.; razem 28 osób). Szczególnie zastanawiają wyróżniający się liczbą urzędnicy z niewielkiej guberni czernihowskiej (23 osoby). Chronologia ich pojawiania się oraz zajmowane stanowiska nasuwają wniosek, że w grę mogła wchodzić wzajemna protekcja. W ślad za wicegubernatorem (1868–1884)<sup>39</sup> i dwoma gubernatorami (1875–1886)<sup>40</sup> pojawiają się urzędnicy niższych rang itd. Wyżsi urzędnicy pełnią role ojców chrzestnych u niższych. Możliwe, że krąg protekcji był w tym wypadku znacznie większy, biorąc pod uwagę znajomości ze szkół kończonych w tym samym czasie. Małorusini zza Dniepru nie są grupą tak elitarną jak Noworosjanie ani pod względem wykształcenia<sup>41</sup>, ani zajmowanych stanowisk<sup>42</sup>, ale i tak znacznie odbiegają od przeciętnej<sup>43</sup>. Wyżej wymienione grupy różni też chronologia. Ci z Nowej Rosji pojawili się w XX w., urzędnicy z Ukrainy slobodzkiej, obecni od 1867 r., apogeum swojej obecności w ZGL przeżywali w latach 1891–1906. W tej grupie również znaczny odsetek stanowi szlachta (12 osób), a ludzie ze stanów podatkowych ok. 21%, co jest wartością niewielką w porównaniu do średniej<sup>44</sup>. Powyższe dane i badania Rodkie-

<sup>39</sup> APL, RGL, sygn. os. 786; Apollon Fiedorowicz Koniskij.

<sup>40</sup> APL, RGL, sygn. os. 1004; Konstantin Andriejewicz Liszyn. APL, RGL, sygn. os. 1683; Leontij Siergiejewicz Stamierow.

<sup>41</sup> Patrz ryc. 5.

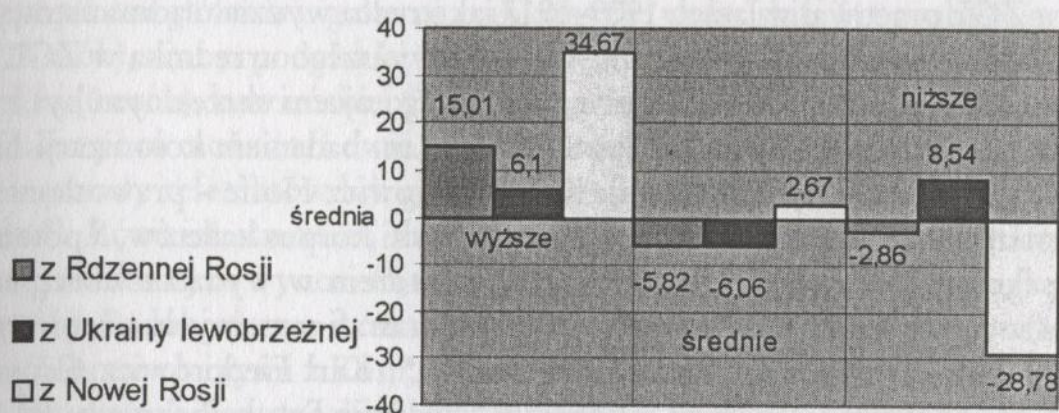
<sup>42</sup> Gubernatorowie i wicegubernatorowie – 4 osoby, kierownicy wydziałów – 2 osoby, kierownicy referatów – 12 osób, niżsi merytoryczni – 8 osób, kancelaryjni – 2 osoby.

<sup>43</sup> Średnia w ZGL: wyższe – 15,33%, średnie – 41,77%, niższe – 34,32%; gubernatorowie i wicegubernatorowie – 17 osób (2,39%), kierownicy wydziałów – 53 osoby (7,45%), kierownicy referatów – 189 osób (26,58%), niżsi merytoryczni – 175 osób (24,61%), kancelaryjni – 277 osób (38,96%).

<sup>44</sup> Patrz tab. nr I. Pochodzenie stanowe urzędników RGL.



wicza dla Ziem Zabrzanych, pokazują, że mieszkańcy lewobrzeżnej Ukrainy nie budzili wątpliwości władz ani pod względem narodowym, ani ideologicznym<sup>45</sup>.



Ryc. 5. Wykształcenie w stosunku do średniej prawosławnych i protestantów

Także czynownicy z pozostałych regionów Rosji wyróżniają się poziomem wykształcenia (ryc. 5) i obsadą wyższych i średnich stanowisk ZGL. W odróżnieniu od omawianych poprzednio zauważalny jest w tej grupie znaczny udział osób na stanowiskach niższych (44 na 45 osób), które zostały przez nich objęte w latach 90. Strukturą stanową ci urzędnicy zbliżeni są do tych z Ukrainy lewobrzeżnej. Cechą charakterystyczną struktury stanowej urzędników z całej Rosji jest brak szlachty niewylegitymowanej.

Tak zwani Bałtowie stanowią znikomą część w omawianej grupie, jednak zainteresowanie wywołuje ich nienaturalnie duża reprezentacja w administracji Królestwa<sup>46</sup>. Wśród osób piastujących najwyższe stanowiska w ZGL spotykamy Hipolita Karłowicza Pistohlkorsa, który od 28 kwietnia/10 maja 1866 do 25 stycznia/6 lutego 1868 r. był wicegubernatorem lubelskim, by następnie objąć analogiczne stanowisko w guberni płockiej. Miał dobre przygotowanie do służby urzędniczej z tytułu ukończenia w 1856 r. Cesarskiej Szkoły Prawoznawstwa w Jarosławiu. Przez następne lata pracował w 1 i 6 departamencie Senatu Rządzącego, by ostatecznie w 1864 r. przejść do MSW. Wkrótce potem znalazł się w Królestwie, komenderowany do zajęć przy Komitecie Urządzącym. Jego droga do najwyższych stanowisk Królestwa przebiegała typowo, tzn. poprzez funkcję komisarza do spraw włościańskich (m.in. w guberni lubelskiej). Pistohlkors był ziemianinem urodzonym w 1836 r. w guberni twerskiej, gdzie posiadał majątek (300 dusz i 3200 dziesięcin ziemi). Związek H. K. Pistohlkorsa z kulturą przodków był niewielki, jak można sądzić po jego przynależności do Cerkwi prawosławnej<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> W. Rodkiewicz, *op. cit.*, s. 137.

<sup>46</sup> M.in. Ł. Chimiak, *Kariery*; J. Kozłowski, *Bałtowie*.

<sup>47</sup> APL, RGL I, sygn. os. 1450.

Pozostałych sześciu urzędników, których można zaliczyć do tej grupy, to: Eduard Aleksandrowicz Stawenhagen – szlachcic zapisany w guberni inflandzkiej, ale urodzony w Riazaniu, protestant, ukończył prawo w liceum mikołajowskim w Moskwie, w ZGL pracował w latach 1909–1917 jako radca wydziału administracyjnego, ale od 1915 r. praktycznie pełnił obowiązki najwyższego urzędnika w ZGL wobec stałej absencji gubernatora i wicegubernatora. Jego ojcem chrzestnym był były wicegubernator lubelski Sieleckij. Zajmował się m.in. badaniem kolonizacji niemieckiej w ziemi chełmskiej<sup>48</sup>. Aleksandr Konstantinowicz Hoffe – prawosławny z guberni estlandzkiej, szlachcic, ukończył moskiewski korpus kadetów, a potem wojskową szkołę pawłowską, w 1908 r. był inspektorem w wydziale ubezpieczeniowym, a w latach 1904–1906 starszym referentem ds. finansowych, ożeniony z prawosławną córką urzędnika Anną Bieriezowską<sup>49</sup>. Karł Fiedorowicz Grossman – protestant, mieszczanin z Rygi, ukończył Akademię Sztuk Pięknych. W 1870 r. spotykamy go na posadzie pomocnika architekta; żona, Baranowiczewa, i dzieci już prawosławne<sup>50</sup>. Władimir Fiedorowicz Szulc – protestant z guberni inflandzkiej, pochodził *iz prikazno-służitielskich dietiej*, ukończył prawo na uniwersytecie dorpacskim, zasłużył się tłumieniem powstania na Wołyniu, a w latach 1867–1893 był oficerem do specjalnych poruczeń i inspektorowania straży ziemskiej<sup>51</sup>. Iwan Gustawowicz Hamburger – protestant, szlachcic z guberni sanktpetersburskiej, gdzie ukończył liceum aleksandryjskie, w latach 1906–1909 urzędnik do specjalnych poruczeń w KGL<sup>52</sup>. Piotr Michajłowicz Sztiegman – prawosławny szlachcic z tejże guberni, syn kapitana, a wnuk generała, za co został uszlachcony, ukończył wojskową szkołę pawłowską i korpus kadetów, w ZGL pojawił się w 1912 roku jako zapasowy oficer straży ziemskiej, ożeniony z luteranką Zofią Giller, dzieci ochrzcił w cerkwi<sup>53</sup>. Nie trudno zauważyć, że wymieniona siódemka wyróżnia się poziomem wykształcenia i rangą stanowisk.

Procent prawosławnych z Rosji, wysoki przez cały okres, zaczął spadać w XX wieku. Jednocześnie gwałtownie wzrósł udział prawosławnych z Królestwa w badanej grupie. W latach 90. dominowali prawosławni z Ziem Zabrzanych (ryc. 4). Nie należy jednak zapominać, że do tego czasu liczba prawosławnych w ogóle nie była wielka i różnice między poszczególnymi grupami geograficznymi wynosiły po kilka osób. Toteż pierwszą liczną grupą prawosławnych urzędników w ZGL (31 osób) byli pracownicy z Ziem Zabrzanych. W czasach dominacji prawosławnych w urzędzie, ci, którzy przybyli z Rosji, nigdy nie stanowili większości, kiedy bowiem w przededniu I wojny światowej nieznacznie przewyższyli liczbą tych z Kraju Zachodniego, pojawiła się cała rzesza ortodoksów z Królestwa (34 osoby). Odpowia-

<sup>48</sup> *Ibid.*, sygn. os. 1693.

<sup>49</sup> *Ibid.*, sygn. os. 544.

<sup>50</sup> *Ibid.*, sygn. os. 494.

<sup>51</sup> *Ibid.*, sygn. os. 1801.

<sup>52</sup> *Ibid.*, sygn. os. 17.

<sup>53</sup> *Ibid.*, sygn. os. 1792.

dało to zmianom w polityce kadrowej. W latach dziewięćdziesiątych złagodzone dysproporcje w przywilejach między prawosławnymi urzędnikami z Rosji i Ziemi Zabranych. Zaowocowało to właśnie napływem tych ostatnich do Królestwa.

Przybyli oni głównie z guberni granicznych: wołyńskiej (44 osoby) i grodzieńskiej (27 osób), oraz z: podolskiej (15 osób), kijowskiej (15 osób), mińskiej (10 osób), wileńskiej (6 osób), kowieńskiej (3 osoby), z mohylewskiej (4 osoby) i jedna z witebskiej. Zaliczyć tu można też dwie osoby z Galicji<sup>54</sup>. Gorzej wykształceni, zajmowali głównie posady referentów lub gorsze, choć spotykamy wśród nich dwóch gubernatorów<sup>55</sup>. Również strukturą stanową ta grupa różni się od poprzedniej. Udział stanów podatkowych wynosi 45,67%. Tutaj spotykamy szlachtę niewylegitymowaną (8 osób). Podobieństwo struktur stanowych występuje między prawosławnymi z Ziemi Zabranych i tymi z Rosji, którzy przybyli na etaty ZGL w latach 90. Nasuwa się wniosek, że jest to jakieś *signum temporis* i wynik demokratyzacji polityki kadrowej władz Królestwa, oczywiście w stosunku do prawosławnych.

Problem kształtowania się świadomości narodowej na terenach między Królestwem Polskim a Dźwiną i Dnieprem nie ma prostych rozwiązań. Do której bowiem kategorii etnicznej zaliczyć niżej opisane osoby wyznania prawosławnego? Anatol Budagoski (Анатолій Павловичь Будагоскій) – szlachcic z guberni mohylewskiej, sztabskarpan<sup>56</sup>; Józef Zalewski (Іосифъ Альбиновичъ Залевскій) – syn urzędnika z Grodna<sup>57</sup>; Michał Wilkowski (Михаилъ Ивановичъ Вильковскій) – mieszczanin z Maciejowa na Wołyniu<sup>58</sup>; Konstanty Gołkowski (Константинъ Діонисевичъ Голковскій) – syn jednodworca z Podola<sup>59</sup>, o których wiemy, że ich ojcowie byli katolikami ożenionymi z kobietami prawosławnymi. Porzucenie wyznania ojców mogło być jedynie wyrazem powierzchownego koniunkturalizmu, podobnego temu, który skierował losy Klementa Szenca z guberni kowieńskiej do Lublina – „а равнымъ образомъ не безъ известны и те требованія, которыя предъявляются Правительствомъ къ чиновникамъ русскаго происхожденія, служащимъ на западномъ окраине нашего отечества”<sup>60</sup>. Jednak jeszcze w 1890 roku Senat Rządzący zdecydował, że „wszystkie »западныя губерні« jako oddzielny rejon administracyjny w stosunku do Królestwa Polskiego są granicznymi, więc urzędnicy stamtąd nie mogą cieszyć się szczególnymi przywilejami i muszą

<sup>54</sup> Stiepan Jakowlewicz Bogdanowicz – wychowany przez ojczyca z Owrucza, sekretarz wydziału ogólnego (APL, RGL, sygn. os. 42); Iwan Iwanowicz Soniewickij – w wieku 23 lat wstąpił na uniwersytet moskiewski, kierownik KGL, radca wydziału administracyjnego (APL, RGL, sygn. os. 1665).

<sup>55</sup> Jewgienij Wasiljewicz Mienkin, APL, RGL, sygn. os. 1171; Władimir Filippowicz Tchorzewskij, APL, RGL, sygn. os. 1842.

<sup>56</sup> APL, RGL, sygn. os. 181.

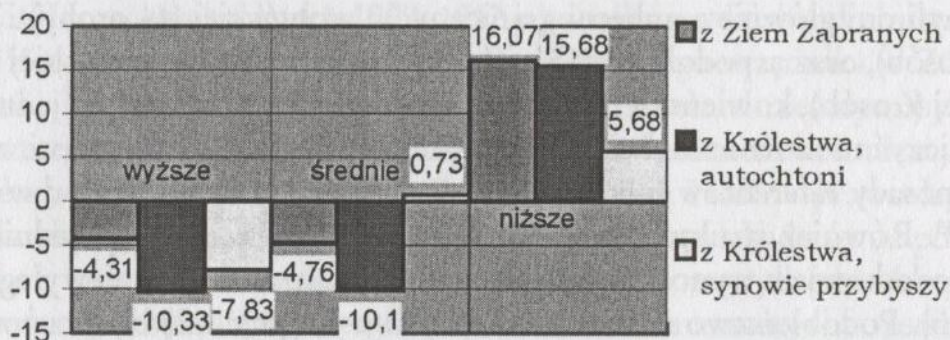
<sup>57</sup> APL, RGL, sygn. os. 2072.

<sup>58</sup> APL, RGL, sygn. os. 1984.

<sup>59</sup> APL, RGL, sygn. os. 455.

<sup>60</sup> APL, RGL, sygn. os. 1773.

należać do Kapitału Emerytalnego Królestwa Polskiego”<sup>61</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że katolikom nie chodziło już o przywileje, ale w ogóle o możliwość zatrudnienia.



Ryc. 6. Wykształcenie prawosławnych w stosunku do średniej

Kolejnym pomysłem władz było wykorzystanie miejscowych prawosławnych do rusyfikacji „Nadwiślańskiego Kraju”. Objawiało się to już wcześniej w rozmieszczeniu szkół elementarnych, apogeum zaś osiągnęło w akcji wydzielenia Chełmszczyzny<sup>62</sup>. Oczywiście stało się to kosztem obniżenia wymagań pod względem kwalifikacji urzędników, a także w wyniku stosowania nadzwyczajnych zezwoleń na służbę dla nieposiadających do tego prawa niedostatecznie wykształconych chłopów<sup>63</sup>. Niezwykle wymowny jest fakt, że prawosławni mimo blisko dwukrotnej przewagi liczebnej nad katolikami zdecydowanie dominowali jedynie w dwóch grupach wydzielonych ze względu na pochodzenie stanowe: synów duchownych (co oczywiste 100%) i synów chłopów (91,67%). Ci ostatni to głównie królewscy. Na liczbę stu urzędników prawosławnych z Królestwa oprócz wyżej wspomnianych składali się także synowie przybyłych tu żołnierzy i urzędników (29 osób). Zaznaczyć należy, że w omawianym okresie zastępowano miejscowych duchownych prawosławnych Rosjanami i szczególnie osoby pochodzące z tego stanu urodzone w późniejszym okresie można z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać za element napływowy (8 osób). Podobnie jak trzech synów wylegitymowanej szlachty, co do których nie ma danych o służbie ojca<sup>64</sup>. W omawianej grupie były też dwie osoby ze szlachectwem niewylegitymowanym<sup>65</sup>.

Rozróżnienie na ortodoksów miejscowych i napływowych, z naszego punktu widzenia, a może i ze strony ówczesnych petentów urzędu mgliste, dla rosyjskich zwierzchników było naturalne. Z czasem władze zaczęły zauważać też zalety, „za-

<sup>61</sup> APL, RGL, sygn. os. 608.

<sup>62</sup> Literatura przedmiotu, patrz: A. W r z y s z c z, *Gubernia chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997.

<sup>63</sup> SZRI, wyd. 1876. Ustawa o służbie graźdanskij, art. 144.

<sup>64</sup> Wylegitymowana prawosławna szlachta rodem z Królestwa to rzadkość, a dodatkowo tutaj można wyjątkowo posłużyć się kryterium nazwiska: Żernoklejew, Doniec, Majmeskuł.

<sup>65</sup> APL, RGL, sygn. os. 136, Włodzimierz Iwanowicz Bojarski-Kasjanowicz; APL, RGL, sygn. os. 1696, Adam Iwanowicz Stefanowski.

rażonych polonizmem” Rusinów, skoro jednym z argumentów za zatrudnieniem Leonida Borzducha z Kijowa w 1900 r. był fakt, że pisał „po łacinie”<sup>66</sup>. W sumie liczba rdzennych mieszkańców wyznania prawosławnego w ZGL była niewielka (60 osób). Wpływ na to miał też fakt, że była to grupa najgorzej wykształcona (patrz ryc. 6). Na taki stan rzeczy rzutowało ich niskie pochodzenie stanowe, a więc i możliwości finansowe oraz stan szkolnictwa średniego w Królestwie. Wymienione warunki odbiły się też na możliwościach awansu. Z ich grona nie rekrutował się żaden zwierzchnik ZGL, a jedynie Włodzimierz Prokopowicz był kierownikiem wydziału (sekretarzem kancelarii rządu)<sup>67</sup>. Nieco wyższe stanowiska zajmowali urodzeni w Królestwie Rosjanie, sam jednak fakt, że władzom udało się ich przyciągnąć na posady, jest znaczący, ponieważ jako urzędnikom miejscowym nie przysługiwały im przywileje. Ogólnie można zauważyć znaczące różnice między prawosławnymi z terenów byłej Rzeczypospolitej i z Rosji oraz daleko idące podobieństwa w łonie tych zbiorowości.

Znaczący udział wśród prawosławnych urzędników ludzi ze stanów podatkowych, a szczególnie chłopów, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach to nie tylko wynik planowej polityki, ale również nasilających się ruchów migracyjnych po ostatecznym zakończeniu uwłaszczenia. Królestwo mogło być atrakcyjnym miejscem dla ludzi szukających dróg awansu społecznego, bowiem tutaj bardziej niż gdzie indziej władze doceniały przywiązanie do tronu i samo prawosławne wyznanie, nie patrząc na stan ani wykształcenie.

Przechodząc do omówienia urzędników wyznania katolickiego należy zauważyć, że nie ma żadnych podstaw, aby nie uznać ich wszystkich za Polaków. Raczej należałoby się doszukiwać możliwości powiększenia tej grupy etnicznej o miejscowych protestantów<sup>68</sup>, a zapewne i część prawosławnych urodzonych przed powstaniem styczniowym w Królestwie<sup>69</sup>. Podobnie jedyne mahometanina – Tatara z Podlasia Jakuba Koryckiego – można by dołączyć do urzędników o narodowości polskiej<sup>70</sup>. Naturalnie zdecydowana większość z nich pochodziła z Królestwa, zdarzyli się jednak i tacy, którzy przybyli z Rosji (3 osoby)<sup>71</sup>. Znacznie większa grupa

<sup>66</sup> APL, RGL, sygn. os. 160.

<sup>67</sup> APL, RGL, sygn. os. 1442.

<sup>68</sup> Dla większej pewności jedynie tych urodzonych przed powstaniem styczniowym; APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 399, Leopold Friman (ur. 1814); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 431, Jan Ginter (ur. 1849); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1108, Aleksander Mandzelewski (ur. 1835); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1136, Gustaw Mejer (ur. 1810); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1179, Alojzy Mikulicz-Radecki (ur. 1833).

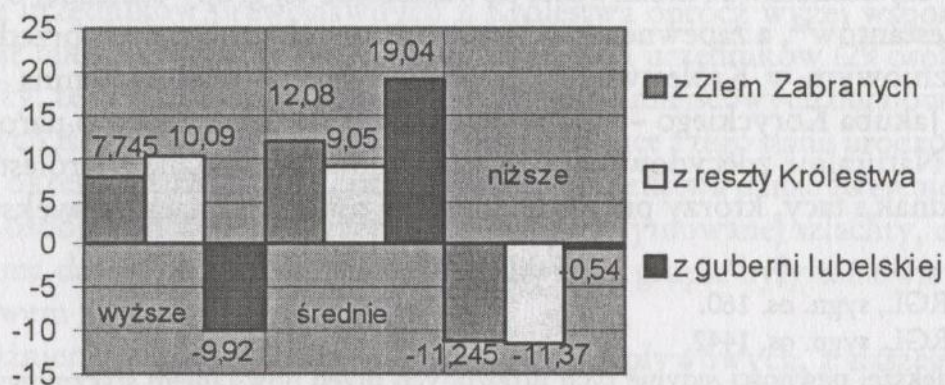
<sup>69</sup> APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1442, Włodzimierz Prokopowicz (ur. 1839); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1696, Adam Stefanowski (ur. 1842); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 474, Stanisław Gurski (ur. 1844); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 653, Teodor Juszczyk (ur. 1858); APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 112, Józef Białobryksin (ur. 1862).

<sup>70</sup> APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 810.

<sup>71</sup> APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 1186. Antoni Małaszewski, syn Ludwika i Apolonii z Kozeniowskich, szlachcic, urodzony w Tambowie w 1860 r., szkołę ukończył w Hrubieszowie,

pochodziła z Kraju Zachodniego (26 osób), przeważnie szlachta (21 osób). Jak gęste było sito polityki kadrowej pokazuje charakterystyka tej grupy. Byli to urzędnicy ustępujący wykształceniem jedynie przybyszom z Nowej Rosji i Rosji rdzennej, ale już nie z Ukrainy lewobrzeżnej, a mimo to zajmujący posady od referenta w dół. Świadczy to o determinacji tych ludzi, którzy po restrykcjach wprowadzonych za Bugiem szukali za wszelką cenę zatrudnienia w Królestwie, jednak w końcu lat 80. podzielili los rodaków z Królestwa i zostali usunięci z urzędu.

Miejscowi katolicy i wszyscy urzędnicy z Królestwa pochodzili przeważnie z guberni lubelskiej. Zapewne miał na to wpływ fakt, że utrzymanie się, szczególnie na niższych posadach urzędniczych, z dala od wsparcia rodziny, było bardzo trudne. Skoro odległość miejsca zamieszkania od miejsca pracy miała wpływ na obsadę, zwłaszcza stanowisk niższych, to jest uzasadnione poddanie analizie jako osobnej kategorii urzędników z guberni lubelskiej. Rycina 7 pokazuje skuteczność takiego zabiegu. Widać na nim, że pod względem wykształcenia urzędnicy z guberni lubelskiej odbiegają od innych katolików i bliżsi są prawosławnym z terenów zaboru rosyjskiego. Również posady zajmowane przez nich skłaniają do takiego wniosku. Chronologia pojawiania się na etatach tych grup układa się w następujący scenariusz: posady referentów i niższe zajmowane były do połowy okresu przez osoby ze społeczności lokalnej, wówczas na skutek polityki władz zostały zastąpione przez prawosławnych z Ziem Zabrzanych, jednak ci wobec trudności materialnych wkrótce ustąpili miejsca prawosławnym Rosjanom urodzonym w Królestwie oraz rdzennym ortodoksom, ze względu na bliskość domów rodzinnych korzystającym z ich wsparcia, dzięki czemu mogli się utrzymać.



Ryc. 7. Wykształcenie katolików w stosunku do średniej

Urzędnicy katoliccy z innych guberni Królestwa pod względem wykształcenia nie ustępowali katolikom z Kraju Zachodniego. A ponieważ zabiegać mogli najwy-

ożeniony z katoliczką z Zamościa; APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 2130. Artur Złotnicki, syn Demetriusza, szlachcic, urodzony w guberni czernihowskiej w 1838 r.; APL, RGL (1867–1918), sygn. os. 746. Aleksander Knarr, syn Kazimierza, mieszczanin z Inflant, ożeniony w Królestwie z prawosławną, przeszedł na to wyznanie.

żej o etaty kierowników wydziałów, nie ustępowali też pod tym względem urzędnikom z Rosji. Działo się to w sytuacji, gdy szkolnictwo wyższe zostało przez władze zdemontowane, a średnie, począwszy od upadku powstania listopadowego, znacznie ograniczone. Tradycyjny rynek pracy dla osób wykształconych, a niemogących liczyć na kontynuowanie trybu życia rodziców, zaczął się wyraźnie kurczyć jeszcze przed napływem na średnie posady prawosławnych. Stało się to na skutek migracji katolików z za Bugu, ale na zasadach równouprawnionej konkurencji. Jednych i drugich „pogodziła” kolejna fala depolonizacji posad administracyjnych, która miała miejsce w końcu lat 90. Lepiej wykształceni katolicy z różnych terenów I Rzeczypospolitej zostali zastąpieni przez Rosjan i prawosławnych z Ziemi Zabraných.

R. Czepulis-Rastenis wskazuje na skutki tego procesu dla kształtowania się charakteru i postaw polskiej inteligencji. Autorka doszukuje się genezy niechętnych postaw wobec już każdej administracji właśnie w tym, że kształtująca się inteligencja polska zmuszona została szukać *modus vivendi* w postaci wolnych zawodów<sup>72</sup>. Inne wnioski dotyczące genezy tej warstwy społecznej przyniesie zapewne analiza struktury stanowej urzędników.

Geografia nielicznych protestantów nie przynosi żadnych niespodzianek. Ci, którzy przybyli z Rosji, pochodzili z typowych dla tzw. Bałtów guberni (w tym wypadku z inflandzkiej i sanktpetersburskiej), zajmując eksponowane posady. Protestanci rodzimi zostali potraktowani przez władze na równi z innymi Polakami. Przypadek tak skrajnych różnic w podejściu do ludzi jednego wyznania pokazuje, że zwierzchnicy przy podejmowaniu decyzji personalnych kierowali się również innymi danymi niż te, które zostały zebrane w teczkach osobowych. Tak zwani Bałci, obcy Rosjanom etnicznie, a często również religijnie, nie budzili wątpliwości, tak bowiem podpowiadało elitom cesarstwa gromadzone przez dziesięciolecia doświadczenie. Ten przykład pokazuje, że władze w polityce kadrowej nie kierowały się jedynie bezmyślną chęcią restrykcji, ale poszukiwały kandydatów o określonych kwalifikacjach, dopiero w drugim rzędzie patrząc na wykształcenie czy doświadczenie. Kwalifikacje te miały zapewnić sukces w realizacji zadań postawionych przed administracją, wynikających z potrzeb władz, nie funkcjonalnych, ale ideologicznych.

Oczywiście kryteria wyznaniowo-geograficzne władz nie pozwalają na pokazanie grup etnicznych. Czy zatem państwo rosyjskie nie akcentowało narodowości przy doborze kadr urzędniczych? Z punktu widzenia Petersburga kandydaci na posady w administracji poza innymi wymogami mieli gwarantować realizację polityki państwowej. Wieloletnie doświadczenie w tej materii kazało zwracać uwagę na aspekty ideologiczne, wynikające z podłoża kulturowego. Katolicy jako całość byli niepożądanymi w administracji terenów byłej Rzeczypospolitej, ponieważ zbyt często w przeszłości nie realizowali interesów państwa, ale własne – narodowe. Skądinąd jednak wiemy, że tolerowano ich w głębi Rosji i tzw. miejscach oddalonych. Wyni-

<sup>72</sup> R. Czepulis-Rastenis, *op. cit.*, s. 59.

ka to z założenia władz, że za ich pomocą trudno będzie urobić miejscowych Rusinów i polskich chłopów do konsystencji rosyjskich poddanych i wykorzenić z nich wpływy „latynizmu”. W aktach (co znaczące) rzadko wytykano miejscowym byłą przynależność do Kościoła greckounickiego<sup>73</sup>. Władzę na tych terenach miał reprezentować urzędnik sprawdzony; wychowany na wartościach stanowiących podstawę państwa rosyjskiego, takich jak jedynowładztwo cesarza w sferze świeckiej i duchownej. Z tych samych względów przez długi czas prawosławni z Ziem Zabranych nie spełniali wymogów stawianych przed urzędnikiem cesarskim. Mimo że urzędnicy z Ukrainy lewobrzeżnej już nie budzili takich obaw.

Przyjęcie wskazanego punktu widzenia tłumaczy tak późne dopuszczenie do służby na większą skalę miejscowych prawosławnych. Najpierw likwidowano różnice między unią a prawosławiem i jednocześnie między prawosławiem miejscowym a moskiewskim, potem zorganizowano sieć szkół elementarnych na terenach przez nich zamieszkałych, by ostatecznie uznać, że mogą oni reprezentować państwo rosyjskie. Naiwność tej polityki obnażyły wydarzenia towarzyszące likwidacji unii i wprowadzeniu ukazu tolerancyjnego. Efektem panicznej reakcji władz na te ostatnie była idea wydzielenia Chełmszczyzny. Prawosławni z Królestwa, którzy nie przeszli takiej edukacji państwowej, służący w pierwszej tercji okresu, znikają z urzędu wraz z katolikami. W 1891 i 1896 w ZGL pracowało jedynie czterech prawosławnych z Królestwa, a i to na posadach urzędników do pisma. Dopiero na początku nowego wieku uznano miejscowych ortodoksów za spełniających wymogi i pojawiali się na etatach ZGL (w 1906 – 10, w 1912 – 34).

Dla władz petersburskich między katolikiem a prawosławnym istniała więc cała gama kategorii pośrednich. Postrzeganie jedynie poprzez pryzmat narodowości zmian w środowisku urzędniczym nie pozwoli w stu procentach tłumaczyć ani preferencji władz, ani preferencji kandydatów na posady w administracji. Służba publiczna straciła od wieków ugruntowany w Polsce etos wraz z upadkiem powstania listopadowego i potem wraz z fiaskiem reform Wielopolskiego<sup>74</sup>. Polacy mimo to szukali zatrudnienia w administracji, lecz już tylko z pobudek materialnych; innej możliwości zresztą nie było. Motywacje Rosjan, czy raczej prawosławnych, były bardziej zróżnicowane, bowiem mogli, a nawet spodziewano się tego po nich, wykazywać się inwencją dla wzmocnienia wpływów państwa rosyjskiego nad Wisłą<sup>75</sup>.

\*

Wieloetapowy i zróżnicowany proces zmian na posadach administracji Królestwa nigdy nie zakończył się zupełnym wyrugowaniem katolików z ZGL. Wobec trudności, jakie napotykały plany przyciągnięcia rdzennych Rosjan, władze najpierw

<sup>73</sup> Np. APL, RGL, sygn. os. 653 (Juszczuk), os. 1696 (Stefanowski).

<sup>74</sup> R. Czepulis-Rastenis, *op. cit.*, s. 57.

<sup>75</sup> A. Chwałba, *op. cit.*, s. 96; S. Wiech, *op. cit.*, s. 331.



sięgnęły po urzędników z Ziem Zabrzanych, a wkrótce po miejscowych prawosławnych. Jednak wyjątkowo źle uposażeni urzędnicy niższych szczebli, odrzucani zarówno przez rosyjskie elity Królestwa, jak i miejscowe społeczeństwo, nie byli w stanie odegrać roli, której się po nich spodziewano. Jeden z takich apostołów carostwa pisał do gubernatora: „ja uże piatyj god nachożus w samym biezwychođnom, połnom otczajanija, goriestnom położenii i służa nasmieszkom rimsko-katoliczeskomu obszczestwu”<sup>76</sup>, a inny: „ja [...] liszen wsiakoj wozmożnosti w zdieszniem kraje, mieżdu polskom nasielenijem, priiskat kusok nasuszcznago chleba”<sup>77</sup>.

Dla wykazania się lepszymi statystykami wyznaniowymi personelu nie cofnięto się nawet przed odejściem od faworyzowania szlachty, zatrudniając ludzi ze stanów podatkowych: mieszczan i chłopów. W ostateczności posunięto się do obchodzenia przepisów o niezatrudnianiu ludzi nisko urodzonych bez odpowiednio wysokiego wykształcenia. Tym samym dwa filary rosyjskiej służby cywilnej: predestynacja szlachty do służby publicznej i wykształcenie urzędnika zostały zastąpione kryterium geokonfesyjnym, a raczej nacjonalizmem państwowym<sup>78</sup>, jak to staraliśmy się pokazać. Oczywiście miało to negatywne następstwa widoczne w funkcjonowaniu urzędu oraz spadku prestiżu samej służby.

<sup>76</sup> APL, RGL, sygn. os. 1822; Bogdan Alojzijewicz Sliwinskij.

<sup>77</sup> APL, RGL, sygn. os. 869.

<sup>78</sup> Por. E. Jan, *Gosudarstwiennoje i etniczeskoje ponimanije nacii: protiworieczija i schodstwo*, „Polis” 2000, nr 1, s. 114–123.